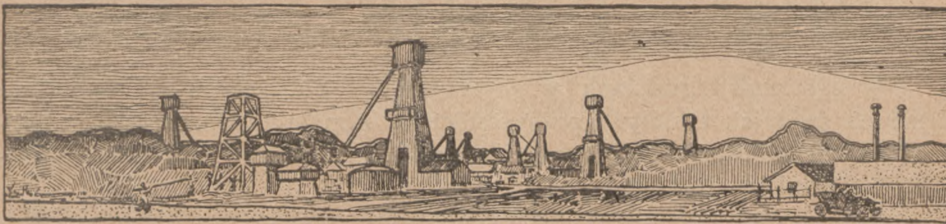
ROCZNIK VIII. SIERPIEŃ—WRZESIEŃ 1929 NR 8—9



NAFTA

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH PRZEMYSŁOWCÓW NAFTOWYCH WE LWOWIE

SIEDZIBA REDAKCJI I ADMINISTRACJI: **LWÓW, ULICA LEONA SAPIEHY L. 3**

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC. — CENA ZESZYTU 0·50 ZŁ. — CZŁONKOWIE ZWIĄZKU POLSKICH PRZEMYSŁOWCÓW NAFTOWYCH OTRZYMUJĄ CZASOPISMO BEZPŁATNIE. — CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 50 ZŁ, PÓŁ STRONY 30 ZŁ, ĆWIERĆ STRONY 18 ZŁ. — RACHUNEK P. K. O. 148.476

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: **SYLWESTER ZAJĄCZKOWSKI**

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU POLSK. PRZEMYSŁOWCÓW NAFTOWYCH

odbędzie się w sobotę, dnia 26. października b. r. o godzinie 16-tej w sali posiedzeń Banku Naftowego we Lwowie, przy ul. Leona Sapiehy l. 3, z następującym porządkiem dziennym:

1. *a)* Zmiana § 1-go statutu przez zmianę nazwy na „Spółdzielnia Związku Polskich Przemysłowców Naftowych“, Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością.

   b) Zmiana § 5-go statutu przez postanowienie, że członkiem „Spółdzielni“ może być tylko członek „Związku Polskich Przemysłowców Naftowych“.

2. Wnioski.

ZA RADĘ NADZORCZĄ:

Za sekretarza: *Juljan Winiarz.*

Prezes: *Inż. Roman Machnicki.*

Od Redakcji! *Po dłuższej przerwie podejmujemy na nowo wydawnictwo naszego czasopisma. Dłuższa przerwa, jaka miała miejsce, wywołana została okresem wakacyjnym i przeprowadzaniem w tym czasie zmian organizacyjnych, które zostały należycie oświetlone w artykule wstępnym.* *REDAKCJA.*

ZMIANY ORGANIZACYJNE

W ostatnich tygodniach w myśl uchwał powziętych na odbytych Zjazdach średnich i małych przedsiębiorstw kopalnianych, została powołana do życia i rozpoczęła już swoją działalność nowa jednolita organizacja kopalnictwa naftowego.

Organizacja ta, aczkolwiek zbudowana na najzupełniej odrębnych podstawach i oparta na znacznie szerszej płaszczyźnie, jest jednakże nawiązaniem i niejako dalszym ciągiem dzisiejszej spółdzielni. Wymownym dowodem tej łączności jest przyjęcie przez nowozawiązaną organizację nazwy „Związku Polskich Przemysłowców Naftowych“, dotychczas używanej przez tę spółdzielnię.

Nastąpiło to na zasadzie wzajemnego porozumienia czynników kierujących spółdzielnią z Komitetem powołanym przez Zjazdy do przeprowadzenia zorganizowania kopalnictwa naftowego, w przeświadczeniu o konieczności zjednoczenia wszystkich bez wyjątku przedsiębiorstw kopalnianych w jednej jedynej organizacji.

W zasadzie zatem równa się to podjęciu przez nowy Związek Polskich Przemysłowców Naftowych prac prowadzonych dotychczas przez spółdzielnię, jeno w znacznie szerszym zakresie.

Jednakże przez fakt zawiązania nowej organizacji pod nazwą używaną dotąd przez spółdzielnię, ta ostatnia nie ulega likwidacji, a jeno zmienia nazwę i działalność swoją ogranicza wyłącznie do spraw gospodarczych. Odtąd będą do niej przyjmowani jedynie członkowie nowozawiązanej organizacji i tylko ci, z wyjątkiem rzecz prosta dawniejszych członków, będą mogli z niej korzystać.

Tak pomyślany Związek Polskich Przemysłowców Naftowych stawia sobie za cel główny ratowanie upadającego kopalnictwa naftowego, podniesienie i ożywienie ruchu wiertniczego, oraz dążenie do wzmocnienia w nim żywiołu rodzimego. dzięki któremu przemysł ten powstał i tak wspaniale w niedawnej przeszłości się rozwijał.

Oczywiście, że Związek Polskich Przemysłowców Naftowych w swej działalności, nie zamierza bynajmiej naruszać w czemkolwiek rozwoju, ani też podcinać rentowności przedsiębiorstw należących do wielkich koncernów zagranicznych, pragnie jeno by kapitał krajowy i praca polskich przemysłowców naftowych nie były nadal lekceważone i odsuwane na plan drugi, oraz sprowadzane do roli nic nie znaczącej.

Związek wreszcie dążyć będzie do odzyskania z powrotem stanowiska zajmowanego w okresie przedwojennym przez polskich przemysłowców, słusznie należnego nam z tradycji i odpowiadającego wszystkim naszym wysiłkom

i twórczej pracy włożonej w nasz przemysł naftowy, które w następstwie późniejszej polityki naftowej, z wielką szkodą dla rozwoju tego przemysłu, utraciliśmy.

Dążenie to jest najzupełniej uzasadnione jeszcze dlatego, że działalność Związku Polskich Przemysłowców Naftowych polegać będzie na zdecydowanem i wytrwałem dążeniu do podźwignięcia kopalnictwa naftowego z dotychczasowego upadku i do spopularyzowania i wzbudzenia zaufania do tej gałęzi przemysłu w szerokich sferach naszego społeczeństwa. Wprawdzie na razie z powodu ogólnego zniechęcenia i zubożenia wydaje się trudne do osiągnięcia żywsze zainteresowanie naszego społeczeństwa tym przemysłem, niemniej jednak zczasem nastąpić to powinno, zwłaszcza jeżeli przemawiać będzie za tem rentowność tego przemysłu.

Brak zwartej silnej i twórczej organizacji w życiu przedsiębiorstw kopalnianych dawał się bardzo mocno odczuwać i temu właśnie przypisać należy szereg niepowodzeń na jakie kopalnictwo naftowe w swoim rozwoju było stale narażone, oraz wszystkie zaniedbania w tej gałęzi przemysłu.

Oceniając zatem doniosłość przemysłu naftowego ze stanowiska najżywotniejszych interesów Państwa powstanie Związku Polskich Przemysłowców Naftowych niewątpliwie powitane będzie z żywem zadowoleniem zarówno przez czynniki, które rozwój naszego przemysłu naftowego mają na względzie, jak też przez sfery w kopalnictwie naftowem bezpośrednio zainteresowane.

Dowodem potrzeby i żywego zainteresowania się Związkiem Polskich Przemysłowców Naftowych w jego nowej szacie jest fakt, że omal w momencie swego powstania zdołał on skupić w sobie cały szereg wybitnych i znanych w świecie naftowym osobistości, około 100 przedsiębiorstw kopalnianych reprezentujących poważny stan posiadania i około 450 wagonów miesięcznej produkcji ropy.

Wciąż napływające nowe zgłoszenia są dalszym wymownym dowodem tego zainteresowania i przypuszczać należy, że Związek Polskich Przemysłowców Naftowych wkrótce zjednoczy w sobie wszystkie bez wyjątku średnie i małe przedsiębiorstwa kopalniane i całą dotąd niezorganizowaną produkcję ropy.

A teraz nieco o strukturze i najbliższych zamierzeniach Związku.

Ze statutu Związku wynika, że członkami jego mogą być nietylko krajowe przedsiębiorstwa, względnie przemysłowcy naftowi, lecz także mogą się z nim zjednoczyć te zagraniczne przedsiębiorstwa kopalniane, które niezwiązane żadnemi węzłami ani z wielkim kapitałem rafineryjnym, ani też z grynderskim kapitałem bankowym, poszukują w naszym przemyśle naftowym jeno rentownej lokaty dla swych kapitałów. Uważać je zatem można za czynnik w naszym przemyśle naftowym pożyteczny i dla rozwoju wiertnictwa pożądany.

Związek P. P. N. jest nawskroś organizacją interesów gospodarczych i żadnych innych celów ubocznych na względzie niema — ochronę zatem swoich interesów znajdzie w nim każde przedsiębiorstwo bez wyjątku.

Dla umożliwienia przyjęcia udziału w pracach Związku, w jak największej ilości, osobom w rozwoju kopalnictwa naftowego zainteresowanym, stworzono Radę złożoną z 32 członków, zaś w celu zapewnienia mu sprawnego funkcjonowania i szybkiego załatwiania bieżących spraw, powołano kilkuosobowy Zarząd z Prezydjum Rady na czele.

Związek ma przed sobą do załatwienia cały szereg spraw niezmiernie pilnych i żywotnych dla rozwoju kopalnictwa naftowego a więc przedewszystkiem sprawę ceny ropy. Inne równie ważne i pilne, jak kredyty i fundusz wiertniczy omawiamy na osobnem miejscu. Postulaty nasze w sprawie ulg podatkowych i zmiana ustawodawstwa naftowego zostaną wysunięte w jak najkrótszym czasie.

W doniosłych tych sprawach Związek zamierza wystąpić do Władz państwowych, a zwłaszcza do Pana Ministra Przemysłu i Handlu z osobnym memorjałem i dążyć będzie do jak najrychlejszego zrealizowania tych postulatów.

Związek P. P. N. w swej działalności nie zamierza ograniczać się do podejmowania wyłącznie spraw ogólnych związanych z kopalnictwem naftowem, lecz także żywo interesować się będzie losem poszczególnych przedsiębiorstw w nim zgrupowanych, podejmując popieranie i obronę ich interesów przez interwencję w instytucjach finansowych i państwowych oraz przez udzielanie im bezpośredniej pomocy w zakresie wszystkich ich potrzeb.

KARTEL NA ROZDROŻU

W Nr. 38. Tygodnika „Przemysł i Handel“ z dnia 21. września b. r. wydawanego przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, ukazały się uwagi na temat dzialalności i roli Syndykatu Przemysłu Naftowego, wypowiedziane przez Komisarza Rządowego p. inż. Jana Brzozowskiego, na plenarnem zebraniu tego Syndykatu, dnia 7. września b. r. w Poznaniu. Ze względu na doniosłość tych uwag charakteryzujących dzisiejszy stan polityki kartelu naftowego, zamieszczamy je wślad za Tygod. „Przemysł i Handel“ w całości.

Szanowni Panowie!

Miałem zamiar zabrać głos później, jednak nie mogąc wziąć udziału w najbliższem posiedzeniu, korzystam z tego dramatycznego momentu, a mianowicie sprawy parafiny eksportowej, aby wypowiedzieć parę uwag. Proszę nie traktować tego co powiem jako oświadczenie Rządu, albo imieniem Rządu, natomiast jako uwagi Komisarza Rrządowego, które mu się nasuwają na podstawie blisko rocznej obserwacji stosunków, jakie

pomiędzy Panami panują. Ponieważ uwagi te mogą mieć znaczenie nie tylko dla uczestników Syndykatu, nie tylko dla Dyrekcji tegoż Syndykatu, ale także dla obcych czynników postronnych, decydujących niejednokrotnie o sprawach polskiego przemysłu naftowego, a wreszcie ponieważ nie powinny ujść uwadze mojego ewentualnego następcy — proszę o ich zaprotokółowanie.

Przedewszystkiem stwierdzić muszę, że Syndykat znajduje się obecnie w okresie silnego przesilenia. Na to przesilenie składa się cały szereg przyczyn. Nie jest ono dla mnie niespodzianką, gdyż oczekiwałem go od dłuższego czasu. Że przesilenie to ma dosyć ostry charakter, utwierdza mnie w tem cały szereg nie tylko moich osobistych spostrzeżeń, rozmów prywatnych Panów, ale przedewszystkiem pewne momenty charakterystyczne z obrad i dyskusji Panów.

Przejdźmy je kolejno, a więc najpierw s p r a w y r y n k u k r a j o w e g o. Powiedział p. Dyrektor Kowalewski, że konsumcja wzrasta Jeżeli wzrasta to dlatego, bo życie samo tego wymaga. Niema w tem żadnej zasługi Panów, gdyż w zakresie postulatów Pana Ministra podjęcia celowej i konsekwentnej akcji wzmożenia konsumcji krajowej, Panowie poza odbyciem dwóch, a właściwie jednej konferencji, nic nie zrobili. Natomiast na gruncie spraw zbytu krajowego dochodzi między Wami do najostrzejszych sporów. Przy kwestji kontynentów lokalnych doszło do tego, że na wczorajszem Zebraniu złożono formalne oświadczenie, że jedna z Firm nie weźmie udziału w komisji, która ma tę sprawę uzgadniać i regulować. Również wczoraj złożono oświadczenie ze strony bardzo miarodajnej, że Firma ta na przyszłość nie weźmie wogóle w żadnem porozumieniu lokalnem udziału. Coraz częściej słyszę sprzeczne poglądy na cele i zadania Centralnego Biura Sprzedaży i z tem związane ataki na kierownictwo tegoż Biura. Sprawy outsiderów, handlarzy, komisantów, t. zw. jednoroczniaków, listy odbiorców i kredytów dla nich, jawnych i tajnych bonifikat i inne drobne sprawy zamulają posiedzenie Syndykatu i nie pozwalają na uregulowanie spraw znacznie ważniejszych z zakresu handlu zagranicznego, które dla całości przemysłu naftowego i całego państwa mają nieporównanie większe znaczenie. Nie starczy Wam czasu na omawianie znacznie ważniejszych zagadnień przemysłu, zagadnień produkcji, które winny przecież mieć bezwzględnie pierwszeństwo przed sprawami handlu.

W zakresie s p r a w e k s p o r t o w y c h podkreślić muszę, że dotychczas nie załatwiono sprawy porozumienia francuskiego, mimo że sprawa nadal jest bardzo zaogniona. Przypomnieć muszę sprawę porozumienia z Czechami, przy której to sposobności wyszła najaw jaskrawa tendencja do obniżenia autorytetu Dyrekcji Syndykatu. Panowie uznali, że należy traktować sprawę tego porozumienia jako zagadnienie wspólne, obchodzące całość polskiego przemysłu naftowego, a mimo to uznali za stosowne celem osiągnięcia porozumienia z Kartelem Czeskim nie desy-

gnować oficjalnych przedstawicieli Syndykatu, jakimi są jego dyrektorzy lecz woleli poruczyć załatwienie tego, przedstawicielowi jednej ze swoich firm siostrzanych.

Wreszcie punkt kulminacyjny! — Porozumienie parafinowe z producentami szkockimi, rumuńskimi i czeskimi, o którem w tej chwili dyskutujecie słusznie ostro piętnuje nielojalne zachowanie się zagranicy. Stwierdzić należy, że Paryż i Londyn zawiodły żywione nadzieje i pokładane w nich zaufanie polskiego przemysłu naftowego — równocześnie zaś z notatek dziennikarskich dowiadujemy się, że ma nas uszczęśliwić nowym trustem naftowym, który ze zmniejszonemi kosztami handlowemi będzie eksploatować rynek polski.

Przy tych wszystkich zagadnieniach handlowych, które Panowie uważacie za najważniejsze, w dyskusjach Waszych, w sporach i zarzutach, wyczuwa się mniej lub więcej jasno i głośno formułowane postulaty, by Dyrekcja Syndykatu spadła do roli Biura Ewidencyjnego Kartelu. Jeżeli w ten sposób ujmuje się stosunek do Dyrekcji, to w takim razie koszta tego biura są stanowczo za wysokie!

Objawem charakterystycznym przesilenia, jakie Syndykat na tle zagadnień handlowych przechodzi, są przejawiające się w dyskusjach obawy i pytania, czy Rząd nie zmienił swego stanowiska do Syndykatów wogóle, a do Syndykatu Naftowego w szczególności.

Są to, zdaniem mojem obawy nieuzasadnione i pytania do pewnego stopnia bezprzedmiotowe, gdyż nie sprawy organizacyj sprzedażnych, nie handel hurtowy i detaliczny produktami zadecyduje o losach Kartelu naftowego. Zadecyduje o nich stale aktualna, a nie wykazująca tendencji do słusznego i sprawiedliwego załatwienia, sprawa rafineryj niezrzeszonych i sprawa ropna.

Sprawy te są najistotniejszem zagadnieniem przemysłu naftowego, przemysłu rafineryjnego i kopalnictwa i one to zadecydują o tem, czy Syndykat Naftowy ma być reprezentacją całości polskiego przemysłu naftowego, czy też ciasnem porozumieniem sprzedawców produktów naftowych, pochodzących z Firm zrzeszonych.

Bardzo charakterystycznym był dla mnie głos przedstawiciela jednej z Firm o dopuszczenie do organizacji Syndykatu handlarzy. Był to głos tej samej Firmy, która obawiała się swego czasu, by ewentualnie porozumienie z czystymi producentami nie wprowadziło do Syndykatu 8-mej grupy rafineryjnej „rafinerów bez rafineryj". Tego rodzaju głos jakoteż i wyżej naprowadzone momenty stwierdzają, że nie tylko istnieje przesilenie wewnątrz Syndykatu, lecz że Syndykat stoi w przededniu nieuniknionej reorganizacji i tem sobie tylko tłumaczę niepokoje poszczególnych Panów, które wyczuwam z tych pytań o stosunek Rządu do Syndykatu. Otóż stwierdzić tu muszę, że jak dotychczas, nic mi nie jest wiadomem o jakiejś zmianie kursu polityki Rządu na ten temat. Natomiast muszę podkreślić, że źródłem tych obaw Panów jest niezawodnie

zasadnicze nieporozumienie, jakie panuje w poglądach na cele i zadania Syndykatu. Wielu z pośród Panów usiłuje określić te cele i zadania diametralnie przeciwnie, niż je stale rozumiało Ministerstwo Przemysłu i Handlu, Pan Minister Przemysłu i Handlu i Rząd Rzeczypospolitej Polskiej. Jest to różnica jaka panuje między ustalonemi zasadami a egoistycznie i krótkowzrocznie pojętemi interesami poszczególnych Firm, będących w danej chwili członkami Syndykatu.

Coraz jaskrawiej ujawniająca się różnica poglądów streszcza się w zagadnieniu, czy Syndykat jest nadrzędną organizacją polskiego przemysłu naftowego, czy też jest zwyczajną spółką handlową Firm zrzeszonych lub może nawet tylko konwencją cennikową. Jeżeli ma być organizacją nadrzędną, musi mieć światłą i sprężystą Dyrekcję, której potrzebuje nawet dobrze prosperująca spółka handlowa — o ile zaś ma być konwencją cennikową wystarczy małe, dokładnie pracujące Biuro Statystyczno-Ewidencyjne.

Otóż zarówno samo przybranie przez Panów nazwy Syndykatu Przemysłu Naftowego, wskazujące na chęć reprezentacji i obrony interesów całego przemysłu, jak również podane Panom w samym początku do wiadomości postulaty Pana Ministra i później w poszczególnych sprawach zajmowane stanowisko organów Rządu, chyba nie pozostawiały żadnych wątpliwości jak Rząd oceniał i nadal ocenia cele i żądania Syndykatu. Tymczasem niektórzy Panowie wychodzą z założenia, że Rząd Polski jako właściciel Polminu jest w Kartelu stroną bezpośrednio zainteresowaną, jednym ze spólników Syndykatu, poprostu jedną z Firm zrzeszonych i chcą nadać Syndykatowi charakter nie organizacji nadrzędnej, lecz zwyczajnej spółki dla podziału zysków, płynących z dobrej konjunktury krajowej, o którą Rząd mocą swej władzy winien sam się troszczyć. Takie ujmowanie sprawy potwierdzałoby tylko słuszność opinji czynników postronnych, które Syndykat oddawna określały jako „societas leonina". Przez takie ujmowanie celów i zasad Syndykatu spycha się go do roli ciasnego porozumienia paru większych firm rafineryjnych, w którem na plan pierwszy wybijają się nie interesy przemysłu, lecz handlu i to tylko wewnętrzno-krajowego, gdyż w zagranicznym mamy do zanotowania raczej poważne niepowodzenia, których punktem kulminacyjnym jest dzisiejsza sprawa parafinowa. Przez takie ujmowanie celów i zadań Syndykatu dochodzi się do przekonania, że Syndykat o rynki zagraniczne nie potrzebuje się właściwie troszczyć, gdyż wyręczają go w tem organizacje Panów bądź macierzyste, bądź siostrzane, by przypadkiem polski kartel naftowy jako taki, nie stał się ośrodkiem samodzielnej dyspozycji gospodarczej.

Że takie ujmowanie sprawy jest sprzeczne z intencjami Rządu nie potrzebuję chyba Panom tłumaczyć. Ci zaś, którzy w początkach mogli co do tego mieć wątpliwości powinni je byli stracić, z chwilą powołania do życia instytucji Komisarza Rządowego. Jeżeli ktoś myślał, że insty-

tucja ta miała stać się jednym atutem więcej w ręku Polminu, będącego członkiem Syndykatu, to powinien był zrozumieć swoją pomyłkę, z chwilą, kiedy po moim poprzedniku, który był urzędnikiem Polminu, mandat Komisarza Rządowego mnie powierzono. Nie ulega bowiem dla mnie wątpliwości, że o wyborze mego nazwiska zadecydowało nie zajmowanie w przeszłości pewnych stanowisk w hierarchji wojskowej czy urzędniczej, lecz stosunki jakie mnie osobiście wiążą z temi czynnikami przemysłu naftowego, które tutaj nie są reprezentowane, a co do których było intencją Pana Ministra i Rządu, aby ich interesy zostały narówni z innemi uwzględnione, zwłaszcza że są to interesy wybitnie polskiej wytwórczości.

Problemy państwowej polityki naftowej w różnych państwach zależnie od ich stosunków wewnętrznych, różnie są ujmowane. We Francji — gdzie niema poważniejszych kopalń ani rafineryj, sprawa importu produktów naftowych wybija się na plan pierwszy, jako sprawa zasadnicza i jest ona ujętą i zreglamentowaną prawie wyłącznie w płaszczyźnie interesów handlowych. Jeżeli chodzi o Czechosłowację, gdzie jednak jest poważny przemysł rafineryjny, to tamtejsze czynniki potrafią rozróżniać dwa momenty: z jednej strony interes przemysłu rafineryjnego, regulowany porozumieniem międzyrafineryjnem, z drugiej strony kwestję sprzedaży, którą reguluje konwencja cennikowa. U nas niestety istnieje znaczne pomieszanie tych spraw i to systematycznie utrudnia obrady Syndykatu.

Zastanawiając się nad zagadnieniami polskiej państwowej polityki naftowej trzeba sobie jasno zdawać sprawę z wartości, jakie w grę wchodzą. Trzeba pamiętać, że na całość interesów naftowych składa się w pierwszym rzędzie interes kopalnictwa, to jest polskiej wytwórczości surowca, dalej interes przemysłu przetwórczego t. j. przemysłu rafineryjnego, a wreszcie interesy handlu produktami naftowemi.

Stosunek wartości inwestowanych w przemyśle rafineryjnym w porównaniu z takiemi wartościami w kopalnictwie nie dochodzi nawet 20%. Wartość organizacji sprzedażnej produktów naftowych w porównaniu z innemi wartościami najwięcej w handlu zainteresowanej firmy Standard-Nobel nie przekracza według jej zapodań 16%. Ponieważ zaś cały szereg Firm rafineryjnych własnej organizacji sprzedażnej wcale nie posiada, możemy przyjąć nie popełniając większego błędu, że wartości inwestowane w handlu produktami naftowemi w stosunku do wartości inwestowanych w sam przemysł rafineryjny nie przekraczają również 20%. Tak więc z zestawienia cyfr wynika, że wartości inwestowane w handlu naftowym przedstawiają zaledwie 4% najwyżej 5% całości interesów naftowych. Ci panowie, którzy podnosili pytania, jakie jest obecnie ustosunkowanie Rządu do przemysłu naftowego, zastanowiwszy się choćby tylko nad temi cyframi, znajdą sami jasną odpowiedź na swoje pytania, i zrozumieją jak interes państwa nakazuje jego organom usto-

sunkowywać się do poszczególnych zagadnień problemu naftowego. Odpowiedź ta będzie tem łatwiejszą, skoro Panowie — pomijając już względy polityki podatkowej — odnośnie do obrotu handlowego — weźmiecie jeszcze pod uwagę interes szerokich mas spożywców, interesy przyszłych pokoleń i z tem związany interes obrony państwa i skoro będziecie pamiętali także o tym fakcie, że około 25% to jest czwarta część całego przemysłu naftowego znajduje się poza ramami Syndykatu, i to powiedzmy sobie otwarcie, z naszej winy. Znając dokładnie stosunki przemysłu naftowego, muszę w tem miejscu stwierdzić, że ci pozostali chętnie by się wymaganiom zbiorowej, nadrzędnej organizacji w imię ogólnego interesu publicznego poddali, lecz natomiast nigdy nie zgodzą się na jednostronny dyktat, płynący ze świadomości Waszej przewagi ekonomicznej nad nimi. W każdym razie stwierdzić należy, że nikt ich tutaj nie zapraszał, a natomiast wiele zrobiono, żeby oni się przypadkiem tutaj nie znaleźli.

Uznałem za stosowne zwrócić Panom uwagę na te momenty dlatego, że obecny stan przesilenia może się dwojako skończyć: albo rozbiciem Kartelu, co byłoby równoznaczne z powrotem do chaotycznego rozprężenia lub też jego reorganizacją, co leży w interesie całości przemysłu naftowego i państwa. Uważam, że najszczęśliwszym wyjściem z tej sytuacji byłaby szybka rewizja nietylko Waszych poglądów, lecz i umów, która to rewizja mogłaby doprowadzić do tak pożądanego uzupełnienia i rozszerzenia obecnego porozumienia. Przyznam się otwarcie, że ja sam osobiście straciłem wszelką nadzieję, by Panowie przy tych różnicach poglądów i takiej sprzeczności interesów zdobyli się racjonalną reorganizację Syndykatu. Ten pesymistyczny mój nastrój i to właśnie przekonanie było między innemi jednym z powodów, dla których prosiłem Pana Ministra o zwolnienie mnie z. obowiązku Komisarza Rządowego Syndykatu. Nie chcąc jednak dopúścić do kompletnej anarchji w stosunkach naftowych, a zwłaszcza do utraty państwowego dorobku, jakim jest eksport produktów naftowych, nie widzę innej skutecznej drogi, jak tylko publicznoprawne ujęcie tych stosunków i zagadnień co też zamierzam postawić w czasie mojej najbliższej audjencji Panu Ministrowi.

Na wypadek, gdyby na najbliższem Zebraniu Panów w czasie mojej nieobecności miały być traktowane sprawy rafineryj niezrzeszonych i sprawy ropne, chciałbym by Panowie w swych rozważaniach zechcieli się liczyć z dwoma momentami.

Po pierwsze zdawna wyrażanem życzeniem Ministerstwa, by spraw tych dłużej nie przewlekać i z tym faktem, że uznana przez samych Panów w ich umowach zasada pełnej wolności przeróbki, tak zwanej „ropy własnej“ będzie musiała być również przez Ministerstwo i władze państwowe respektowana. Jest to rzeczą uzgodnioną i zdecydowaną i niema siły, któraby producentom ropy mogła odebrać to przyrodzone prawo, wynikając ze samego pojęcia własności.

Co się tyczy drugiej sprawy, to jest sprawy ropnej, podkreślić

muszę, aż nadto widoczny związek, jaki zachodzi między nieodpowiednią ceną standardowej ropy marki borysławskiej, a postępującym spadkiem jej produkcji. Zestawienie dat produkcji z datami zakupu dla Kartelu wykazuje niemal z matematyczną dokładnością, że moment braku pokrycia Waszych kontyngentów przeróbczych coraz szybciej się zbliża, wraz z nim moment rozbicia się podstaw Waszego obecnego porozumienia.

Na zakończenie zmuszony jestem zwrócić się do Panów z prośbą, by tych moich uwag nie chcieli przypadkiem traktować jako krytyki, wypowiedzianej pod adresem Waszych osób jako takich. Paromiesięczna współpraca z Panami, w czasie której starałem się z możliwą objektywwnością traktować wygłaszane zdania i poglądy, nakazuje mi ściśle rozróżniać poglądy własne poszczególnych osób od tak zwanych firmowych. W czasie tej współpracy nauczyłem się cenić dużo zdolności, wiedzę, doświadczenie Panów i wszystko to, co powiedziałem nie odnosi się do osób, lecz do Firm, które Panowie reprezentujecie.

Kończąc życzę Panom z całego serca by nastąpiła tego rodzaju rewizja poglądów i zainteresowań Waszych Firm, którąby nie stawiała Was w kolizję z Waszemi ściśle osobistemi poglądami, poglądami obywateli Państwa Polskiego.

ZESPÓŁ GOSPODARCZY

POLSKICH PRZEMYSŁOWCÓW I FIRM NAFTOWYCH.

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie.

Wielokrotnie wysuwany postulat silnego zrzeszenia małego i średniego kapitału pracującego w polskim przemyśle naftowym, przedewszystkiem drobnych i średnich producentów ropy, zaczyna się powoli realizować. Postulat ten ongiś jeszcze przez byłego Naczelnika Wydziału Nafty Dr. Bartoszewicza wysuwany, został następnie silnie zaakcentowany przez Pana Ministra Kwiatkowskiego, który dnia 19. lutego ub. r., odpowiadając na przemówienie ówczesnego wiceprezesa Z. P. P. N. inżyniera Brzozowskiego, oświadczył witającej Go delegacji polskich przemysłowców: „pomóżcie sobie sami, a ja Wam też dopomogę“.

Dotychczasowe wysiłki organizacyjne w tym kierunku nosiły przeważnie mało uchwytny charakter, mimo, że wiele pracy i energji w te usiłowania wkładano.

Przypomnieć tu należy wysiłek inż. Dunki, który z pełnego rozbicia powojennego dźwignął Krajowe Towarzystwo Naftowe, które jednak zczasem stało się domeną wielkich firm zagranicznych, jak o tem świadczy choćby jedno z ostatnich Walnych Zgromadzeń, na którem w myśl życzenia jednego z wielkich koncernów do Krakowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej zamiast zasłużonego prezesa Towarzystwa, polskiego prze-

mysłowca p. Władysława Długosza wybrano jednego z dyrektorów rafinerji tegoż koncernu.

Przypomnieć należy ogromny wysiłek ś. p. inż. Szaynoka, który, organizując spółdzielnię Z. P. P. N., chciał akcji tej nadać przedewszystkiem ekonomiczny charakter i objąć nią nietylko samych przemysłowców, naftowych, lecz i wszystkich pracowników tego przemysłu, a nawet dość luźnie zainteresowanych jego sympatyków.

Przypomnieć należy usiłowania p. L. Schutzmanna, który w ciężkiej chwili spadku ceny ropy, podjął doraźną akcję skupiania t. zw. czystych producentów, której wynikiem było uzyskanie jednorazowego zezwolenia wywozu poważnej partji ropy za granicę, poczem jednak organizacja ta zamarła. Z chwilą zawiązania ostatniego kartelu naftowego i podjęcia represyj przeciwko małym rafinerjom, organizacja ta chciała powstać z letargu i wystąpić w obronie ceny ropy i małych rafineryj, w którym to celu zwołano nawet jedno dorywcze zebranie i zaaranżowano wysłanie delegacji do P. Ministra.

Z zakresu tych wysiłków organizacyjnych wspomnieć należy energiczną i udatną akcję przeciwko zamierzonej likwidacji Banku Naftowego, instytucji, która miała właśnie służyć idei podtrzymania zanikającego polskiego stanu posiadania w naftowym przemyśle. Wreszcie wspomnieć tu należy podjętą rok temu przez tenże Bank myśl stworzenia spółki handlowej dla ujęcia ropy drobnych producentów, która to akcja jednak, podjęta w chwili dużego zaognienia walki kartelu z małemi rafinerjami, nie znalazła należytego oddźwięku, mimo, że dzięki niej producenci mogli odegrać decydującą rolę w tej walce i wywrzeć decydujący wpływ na ukształtowanie się ceny ropy, dyktowanej im jednostronnie przez Centralę Ropną kartelu.

Stwierdzić należy, że wszystkim tym akcjom przyświecały bądźto zbyt szeroko postawione zadania, które rozpraszały energję na rozległe pola prac reprezentacyjno-społecznych z krzywdą dla konkretnych zadań natury gospodarczej, bądźto wytyczając sobie cel ściśle ograniczony, zgóry były skazane na żywot efemerydy.

Z zadowoleniem stwierdzić należy, że w ostatnich czasach te liczne dotychczasowe, czasami dorywcze, czasami chaotyczne usiłowania, przejawiające się w zwoływaniu rozlicznych mniej lub więcej poważnych zjazdów i konferencyj, zaczynają nabierać coraz więcej celowości; zaczynamy pracować z pewnym planem według ustalonych zasad podziału pracy. Podkreślić należy przedewszystkiem wzrost zainteresowania, znakomite powiększenie szeregów pracowników i bojowników o lepsze jutro polskiego przemysłu naftowego. Jeżeli nawet daje się odczuwać brak tych wybitnych jednostek, które bezpowrotnie odeszły, to jednak celowy podział pracy i skoordynowane wysiłki muszą wydać swój plon. Zbiorowa ofiarność pozwoliła naszej spółdzielni Związkowi P. P. N. przetrwać okres strat nieuchronnych, a ściśle związanych z gospodarczemi trudnościami

Państwa w latach ostatnich. Wysiłkowi szczupłej garstki ludzi zawdzięczamy uratowanie Banku Naftowego, kiedy to bez zjazdów, bez wieców, paroosobowy t. zw. komitet gwarantów powiedział sobie, że Bank Naftowy winien stać się instytucją użyteczności publicznej, jako taka nie może ulec likwidacji i Bank został utrzymany. Tę samą metodę zastosowano przy powołaniu do życia nowej instytucji, o której właśnie piszemy.

Ludziom postronnym może się czasami wydawać, że cierpimy na przerost organizacyjny, skoro mimo tylu towarzystw, związków, spółdzielni, tworzy się jeszcze spółkę handlową o dość ogólnikowym celu, który stale przyświeca wszystkim tym usiłowaniom „obrony stanu posiadania krajowego kapitału w polskim przemyśle naftowym w ogólności, a rozwoju rodzimego kopalnictwa naftowego w szczególności“. Dziwną też może się wydać konstrukcja tej spółki, gdzie najmniejszy udział wynosi tysiąc złotych. Spółka ta w stosunkowo krótkim czasie przechodzi szybką ewolucję. Początkowy kapitał zakładowy 20.000 zł. podniesiony został najpierw na 30.000 zł., a ostatnio na Walnem Zgromadzeniu Spółki w dniu 3. września b. r. uchwalono podnieść kapitał zakładowy do wysokości 100.000 zł. Co więcej, nietylko uchwalono, ale i wpłacanie kapitału idzie szybkiem tempem, gdyż pozostaje jeszcze tylko około 25 udziałów do rozebrania. Z chwilą wpłacenia pełnych 100.000 złotych „Zespół“ stanie w szeregu najpoważniejszych polskich przedsiębiorstw naftowych. Zarząd Spółki składa się z Rady Nadzorczej i Dyrekcji. Prezesem Rady jest p. inż. Władysław Dunka de Sajo, wiceprezesem p. Henryk Mikuli, dyrektorem p. inż. Felicjan Dembowski. Za przedmiot przedsiębiorstwa uznano:

a) kupno i sprzedaż na rachunek własny lub członków wszelkich walorów naftowych, jako to: akcyj i udziałów spółek w przemyśle naftowym pracujących, procentów kopalnianych brutto i netto, wszelkiego rodzaju praw i uprawnień naftowych, terenów naftowych, realności, kopalń, gazoliniarni, rafineryj oraz wszelkich innych zakładów i urządzeń pomocniczych;

b) zakładanie, dzierżawienie, prowadzenie lub branie udziału w przedsiębiorstwach pomocniczych, mających na celu transport, magazynowanie i przeróbkę ropy i gazu;

c) zawieranie umów z rafinerjami olejów mineralnych o przeróbkę ropy i gazu na własny lub wspólny rachunek;

d) komisowe kupno i sprzedaż ropy, gazu, gazoliny i produktów naftowych;

e) zastępstwo handlowe zrzeszonych kopalń nafty i gazu ziemnego;

f) nabywanie i pozbywanie ropy na wspólny rachunek, jej magazynowanie i transport;

g) udzielanie członkom zaliczek na surowiec ropny;

h) pośrednictwo handlowe w zakupnie i sprzedaży inwentarzy kopalnianych, a w szczególności maszyn, motorów, rur i narzędzi wiertniczych;

i) prowadzenie wspólnego biura porady technicznej i wygotowywanie projektów ruchu i ekonomizacji kopalń i wszelkich zakładów pomocniczych.

Widzimy więc z powyższego, że nowa instytucja zamierza zbiorowym wysiłkiem prowadzić szereg interesów naftowych, tak jak je prowadzi każda poszczególna jednostka lub grupa w naszem kopalnictwie naftowem z większem lub mniejszem powodzeniem pracująca. Szczególną uwagę zwraca chęć brania udziału w przedsiębiorstwach pomocniczych, mających na celu transport, magazynowanie i przeróbkę ropy, a więc w przedsiębiorstwach, których prowadzenie poszczególnym przemysłowcom lub mniejszym firmom jest w dzisiejszych warunkach wprost niemożliwe. Chcą zawierać umowy z rafinerjami o przeróbkę ropy, jednem słowem widzimy, że zespolonym firmom i przemysłowcom zupełnie obrzydł los dojonej krowy, los czystych producentów. Nie mogąc pojedyńczo, chcą zbiorowo zostać producentami-rafinerami, chcą bronić się przed jednostronnym dyktatem czystych rafinerów i tą drogą chcą wywalczyć dla siebie odpowiednią cenę ropy.

Inicjatorom nowej spółki przyświeca ta jasna świadomość, że stanu posiadania polskiego kapitału winno się bronić środkami kapitalistycznemi, że żyjąc w ustroju kapitalistycznym, trzeba jego bronią walczyć, trzeba iść drogami gospodarczego wysiłku tego ustroju, wśród jakiego przychodzi pracować nam i wytwarzać. Przyświeca im świadomość, że w tym wyścigu pracy i produkcji wolnych narodów świata, które mają ambicję zdobywania niezależności gospodarczej, niezbędnej dla utrwalania ich niezależności politycznej, przemysł naftowy odgrywa niemal decydującą rolę i nam Polakom nie wolno się dać spychać do roli najemnych tubylców, pracujących w cudzych plantacjach. Zdają sobie sprawę, że nie pomogą tu zjazdy i wiece, uchwały i rezolucje, prośby i memorjały, skoro nie staną za nimi realne wartości, poważne środki materjalne, kapitał, który tak jak i praca ludzka jest dzisiaj decydującym czynnikiem produkcji.

Przemysł naftowy, aczkolwiek nie jest t. zw. przemysłem ciężkim, to jednak prowadzony nawet na małą skalę, nie należy do kategorji przemysłu drobnego, rękodzielniczego lub domowego. Prowadzenie tego przemysłu wymaga poważnych środków. Na cele ogólne może wystarczy zbiorowa ofiarność, wzajemne opodatkowanie się. Drogą akcji spółdzielczej, przy oględnej gospodarce, można zebrać pomniejsze kapitały, które mogą odegrać poważną rolę w zwalczaniu lichwiarskiego pośrednictwa. Spółdzielnia, której cechą istotną jest pojęcie kupca zbiorowego, może odegrać poważną rolę w polityce kredytowej czy też handlowej, nie nadaje się natomiast tam, gdzie chodzi o kierownictwo procesu poważnej wytwórczości.

Produkcja naftowa, zwłaszcza kopalnictwo wymaga poważniejszych środków pieniężnych i nosi samo w sobie czynnik poważnego ryzyka. Otóż nie można na ten cel wśród społeczeństwa zbierać środków drogą

drobnych udziałów, które pochodzą z drobnych oszczędności, ludzi odejmujących sobie niejednokrotnie kęs chleba od ust. Takich oszczędności nie wolno narażać na zmienne koleje szczęścia nafciarskiego. Nic takiej szkody polskiemu stanowi posiadania w nafcie nie przyniosło jak te setki tysięcy markowych akcyj naftowych, które rzucono na rynek w okresie inflacji.

Dzięki gorszej konjunkturze, która zmuszała do sprzedaży ropy za bezcen w markach, jak również rozrzutnym nałogom i nieudolności kierowników tych towarzystw zostało na długie lata poderwane zaufanie polskiego społeczeństwa do samego przemysłu naftowego i solidności jego kierowników. Przestano rozróżniać między rycerzami przemysłu naftowego grasującymi na rynkach wiedeńskich, paryskich i innych a tymi, którzy pracując ciężko na swych warsztatach pracy padali ofiarą ogólnej klęski gospodarczej. To poderwanie zaufania polskiego społeczeństwa do polskiego przemysłu naftowego może zadecydować o przejściu resztek polskiego stanu posiadania w ręce obcych.

I dzisiaj nikt inny jak sami polscy nafciarze, ci którzy znają ten przemysł i z niego żyją, są powołani do odrobienia popełnionych błędów i zaniedbań. Oni to zbiorowym wysiłkiem pieniężnym winni wykazać społeczeństwu, że przemysł ten uczciwie i rozumnie prowadzony nie jest loterją, grą karygodną, lecz takim samym przemysłem jak każdy inny, który umiejąc trzeźwo liczyć i kalkulować może i musi przetrwać ciężkie okresy konjunkturalnych niepowodzeń. Muszą oni pamiętać, że nie wolno im robić złych interesów pod grozą ostatecznej zagłady i zanim się zwrócą do społeczeństwa o wzięcie udziału i poparcie ich prac niech przedtem pokażą, że w nafcie pracując ostrożnie można i musi się zarobić. Tylko praca wytężona, tylko zbiorowy wysiłek zdoła nas ocalić. W jedności siła. Pole dla współpracy stoi dla wszystkich otworem. Miejmy więc nadzieję, że ta nowa organizacja w formie spółki handlowej skupi ten rozproszony polski kapitał, już dzisiaj w przemyśle naftowym pracujący, i że pomyślne rezultaty przedsiębiorstwa pozwolą je zczasem przemienić w towarzystwo akcyjne z wieloma krociami kapitału zakładowego, którego wówczas nawet tak niezamożne społeczeństwo jak nasze z pewnością polskiemu przemysłowi naftowemu nie odmówi.

Ze swej strony na tem miejscu ślemy górnicze Szczęść Boże! zbożnym poczynaniom.

Postulat utworzenia Państwow. Funduszu Wiertniczego.

Zanim przystąpię do właściwego tematu, pragnę zwrócić uwagę na niektóre charakterystyczne momenty uwag p. Komisarza Rządowego Syndykatu Naftowego inż. Jana Brzozowskiego, wygłoszonych na jednem z ostatnich posiedzeń kartelowych w Poznaniu, zamieszczonych „in extenso“ w tem piśmie na osobnem miejscu.

Wypowiedziane w tem przemówieniu uwagi, bardzo znamienne i ukazujące nam bez obsłonek stosunki i nastroje panujące w naszym przemyśle naftowym, a zwłaszcza w kartelu naftowym, który miał służyć za narzędzie w polityce naftowej, dopiero wówczas nabierają na wyrazistości, jeśli się zważy, że już po ich wygłoszeniu, rezygnacja p. inż. Brzozowskiego ze stanowiska Komisarza Rządowego Syndykatu nie została przez p. Ministra P. i H. przyjęta.

W przemówieniu swojem p. Komisarz Brzozowski podnosi, że w przeciwieństwie do intencji Rządu i oceny z tej strony roli i zadań Syndykatu Naftowego, pośród skartelowanych firm istnieje wyraźne dążenie do traktowania Syndykatu wyłącznie jako zwyczajnej spółki — jak się wyraża — *„dla podziału zysków płynących z dobrej konjunktury krajowej, o którą Rząd mocą swej władzy winien się troszczyć". Zdaniem p. Komisarza, takie ujmowanie sprawy potwierdzałoby tylko słuszność opinji czynników postronnych, które Syndykat oddawna określały jako „societas leonina" i mówi dalej: „że przez takie ujmowanie celów i zasad Syndykatu spycha się go do roli ciasnego porozumienia paru większych firm rafineryjnych, w którem na plan pierwszy wybijają się nie interesy przemysłu, lecz handlu i to tylko wewnętrzno-krajowego"*, a po stwierdzeniu faktu poważnych niepowodzeń w handlu zagranicznym, tak dalej mówi: „Przez takie ujmowanie celów i zadań Syndykatu dochodzi się do przekonania, *że Syndykat o rynki zagraniczne nie potrzebuje się właściwie troszczyć, gdyż wyręczają go w tem organizacje Panów bądź macierzyste, bądź siostrzane* (działające poza granicami Polski, przyp. autora), *by przypadkiem polski kartel naftowy jako taki nie stał się ośrodkiem samodzielnej dyspozycji gospodarczej"*.

W tem bardzo wyraźnem powiedzeniu znajdują potwierdzenie oddawna wypowiadane przypuszczenia, że wielki światowy kapitał rafineryjny dąży jedynie do opanowania naszego rynku zbytu i wcale nie pragnie ani rozwoju naszej produkcji, ani też naszej samodzielności gospodarczej.

Ujmowanie problemu naftowego przez skartelowane firmy z tego stanowiska p. inż. Brzozowski nazywa sprzecznem z intencjami Rządu, które niewątpliwie są zjawiskiem wielce dodatniem.

Na podkreślenie zasługuje ten ustęp przemówienia, gdzie p. inż. Brzozowski, nawiązując do powołania do życia instytucji Komisarza Rządowego, dopatruje się powierzenia mu tego stanowiska ze względu na stosunki łączące go z czynnikami, które w kartelu nie są reprezentowane, *„a co do których było intencją Pana Ministra i Rządu, aby ich interesy zostały narówni z innemi uwzględnione, zwłaszcza, że są to interesy wybitnie polskiej wytwórczości"*.

Z tego powiedzenia należałoby wnioskować, że zdaniem czynników państwowych, polityka kartelu prowadzona po linji interesów firm skartelowanych z pominięciem interesów produkcji jest niedopuszczalna i nie może być tolerowana i że dlatego p. Komisarz Rządowy uważa za wska-

zane przestrzec skartełowane firmy przed dalszem kontynuowaniem takiej polityki i wyraźnem lekceważeniem nadal stanowiska i opinji decydujących czynników państwowych.

Przypuszczenie to znajduje potwierdzenie w mocnem podkreśleniu zagadnień polskiej państwowej polityki naftowej. W tem miejscu swego przemówienia p. Komisarz Brzozowski wypowiada zdanie: *„że na całość interesów naftowych składa się w pierwszym rzędzie interes kopalnictwa, t. j. polskiej wytwórczości surowca“.*

Charakterystyczny jest też ustęp przemówienia traktujący o wzajemnym stosunku inwestycyj, gdzie spotykamy się z takiem oto powiedzeniem: „ci Panowie, którzy podnosili pytania, jakie jest obecnie ustosunkowanie Rządu do przemysłu naftowego, zastanowiwszy się choćby tylko nad temi cyframi znajdą sami jasną odpowiedź na swoje pytania i zrozumieją jak interes Państwa nakazuje jego organom ustosunkować się do poszczególnych zagadnień problemu naftowego“ i dalej wyraża się w ten sposób: *„że odpowiedź będzie tem łatwiejszą skoro Panowie weźmiecie jeszcze pod uwagę interes szerokich mas spożywców, interesy przyszłych pokoleń i z tem związany interes obrony Państwa“.*

Ten ustęp przemówienia należałoby rozumieć w ten sposób, że problem naftowy w pojęciu czynników rządowych wymaga ujęcia ze stanowiska całości interesów tej gałęzi przemysłu, oraz ze stanowiska jego przyszłości, w dostosowaniu do całości interesów Państwa.

W dalszym ciągu przemówienia p. Komisarz Brzozowski niejako doradza skartelowanym firmom, aby w poszukiwaniu odpowiedzi na swoje pytanie pamiętały o fakcie, że około 25% całego przemysłu naftowego (zdaniem mojem cyfra ta sięga około 30%, przyp. autora) znajduje się poza ramami Syndykatu, jak to wyraźnie stwierdza, *z winy Syndykatu.* Mówi tak: „Znając dokładnie stosunki przemysłu naftowego, muszę w tem miejscu stwierdzić, że ci pozostali chętnieby się wymaganiom zbiorowej nadrzędnej organizacji w imię ogólnego interesu publicznego poddali, lecz natomiast *nigdy nie zgodzą się na jednostronny dyktat, płynący ze świadomości Waszej przewagi ekonomicznej nad nimi.* W każdym razie *stwierdzić należy, że nikt ich tutaj nie zapraszał, a natomiast wiele zrobiono, żeby oni się przypadkiem tutaj nie znaleźli*“. Końcowy ustęp tej części przemówienia niewątpliwie zasługuje na podkreślenie.

Oczywiście, że jeśli w wyniku swej całorocznej pracy w Syndykacie i dokładnej obserwacji jego polityki p. Komisarz Brzozowski uznał za wskazane stwierdzenie tego faktu niemal publicznie, to już musiał mieć ku temu bardzo poważne powody.

Interesującą jest też, zwłaszcza dla producentów zagłębia borysławskiego część przemówienia poświęcona cenie ropy borysławskiej, w której podkreśla „aż nadto widoczny związek, jaki zachodzi *między nieodpowiednią ceną* standardowej *ropy marki borysławskiej,* a postępującym spadkiem jej produkcji“.

Całość wywodów p. Komisarza Rządowego świadczy dobitnie, że nietylko kartel, ale cały nasz przemysł naftowy niewątpliwie znajduje się na rozdrożu, a dzieje się tak dlatego, że w tej gałęzi przemysłu odczuwa się silny brak czynnika, który stanowiłby jego kręgosłup, zaś kręgosłupem tym stać się mogą tylko te elementy, które byt swój wiążą z rozwojem produkcji i dopiero przez rozwój własnej produkcji dążą do podniesienia i opanowania konsumcji.

Uważałem za wskazane poddać ważniejsze momenty przemówienia p. Komisarza Brzozowskiego krótkiemu oświetleniu dlatego, że pośrednio wiąże się ono z postulatem funduszu wiertniczego i może nawet posłużyć mu za tło, gdyż fundusz taki właśnie miałby służyć za środek do wytworzenia brakującego nam kręgosłupa.

Koncepcja utworzenia specjalnego funduszu wiertniczego nie jest pomysłem dzisiejszej chwili i była już wielokrotnie wysuwana w licznych dyskusjach i rozważaniach nad ożywieniem wiertnictwa, a także w publicystyce, na łamach tego pisma przez Posła Dra B. Wojciechowskiego i przeze mnie na łamach Spraw Naftowych „Słowa Polskiego". Oczywiście, że były to wystąpienia mniej lub więcej ogólnikowe. Natomiast z pewnym konkretnym projektem w tej dziedzinie wystąpił jedynie Dr. Edmund Kaleta w swojej broszurze p. t. „Krajowe kopalnictwo naftowe, a sposoby i środki jego popierania przez Rząd", wydanej z początkiem b. r. w następstwie Zjazdu średnich i małych przedsiębiorstw kopalnianych z 25. listopada ub. r.

Oficjalnie z postulatem utworzenia takiego funduszu wystąpiła Komisja wybrana na tym Zjeździe w memorjale do P. Ministra Przemysłu i Handlu.

Potrzeba utworzenia państwowego funduszu wiertniczego jest już dzisiaj powszechnie *uznawana*. Pochodzi to stąd, że w naszej polityce naftowej na plan pierwszy wysuwa się konieczność podniesienia conajrychlej produkcji surowca i utrzymania jej stale już conajmniej na poziomie wystarczającym na pokrycie naszego wewnętrznego zapotrzebowania, oraz niezbędnych dla nas rezerw, w żaden bowiem sposób nie wolno nam zejść poniżej tego poziomu.

Wprawdzie dziś bezpośrednio niebezpieczeństwo to nam nie grozi, ponieważ ani poziom naszego rynku nie podniósł się tak wydatnie, ani też produkcja nie obniżyła się do tego stopnia, abyśmy już mieli odczuwać braki, niemniej jednak niebezpieczeństwo takie istnieje, zwłaszcza, że zapotrzebowanie nasze stale rośnie i dalej podnosić się będzie. Byłoby więc bardzo nieprzezornie, jeślibyśmy zjawiska tego nie doceniali i nad podjęciem skutecznych środków zaradczych zaczęli się zastanawiać dopiero w momencie kiedy grożące nam dziś niebezpieczeństwo stanie się faktem i kiedy na ratunek może być albo zapóźno, ale też mniejsze rezultaty trzeba będzie zdobywać za cenę o wiele większych wysiłków i ofiar.

Za podjęciem natychmiast skutecznych środków przemawia jeszcze

to, że w tej dziedzinie produkcji i w jej rozwoju, ze względu na jej doniosłość ze stanowiska naszego bezpieczeństwa, nie możemy się uzależniać od zagranicy. Pomińmy już względy natury gospodarczej.

Zagadnienie podniesienia produkcji łączy się ściśle z trwałym rozwojem kopalnictwa naftowego i ożywieniem wiertnictwa. Na intensywne współdziałanie w tym rozwoju ze strony wielkich koncernów zagranicznych liczyć nie możemy, gdyż jak to dobitnie wykazało przemówienie p. Komisarza Rządowego Syndykatu inż. Brzozowskiego, koncerny te interesują się przedewszystkiem handlem produktami. Jeśli więc pragniemy rozwój kopalnictwa naftowego oprzeć na trwałych i mocnych podstawach z zapewnieniem mu niezbędnej ciągłości, to dążyć należy do oparcia go na tych elementach, które w jego rozwoju są wybitnie zainteresowane i które odpowiednio poparte, zczasem mogą się stać znów fundamentem naszego przemysłu naftowego.

Takim elementem, na którym rozwój kopalnictwa naftowego miałby się opierać i który miałby stanowić jego kręgosłup, są średnie i małe przedsiębiorstwa kopalniane, przeważnie należące do polskiego kapitału.

Jednakże przedsiębiorstwa te pracują w niezmiernie trudnych warunkach i znajdują się w bardzo ciężkiej sytuacji. Przyczyn upadku, oraz powstrzymania ich rozwoju, zwłaszcza w ostatnich latach, w dużej mierze, dopatrywać się należy w pozbawieniu ich kredytów, z jakich przed wojną obficie korzystały.

Wówczas to były dostępne dla nich dogodne kredyty zarówno gotówkowe jak i towarowe i właśnie dzięki tej ówczesnej łatwości kredytów powstał i rozwinął się polski przemysł naftowy. Dziwne jeno, że się u nas o tem nie pamięta i ustawicznie, oraz skrzętnie notuje się w pamięci poniesione straty i na nie przy każdej sposobności się wskazuje, zapominając o licznych bardzo rezultatach dodatnich i o tem, że jeśli ponieśliśmy straty w bilansie produkcji surowca i wyzbyliśmy się naszego stanu posiadania, to jedynie z winy ówczesnej polityki naftowej, prowadzonej po linji interesów rafinerów i dzięki może nietyle niedbalstwu co ignorancji naszych ówczesnych czynników gospodarczych, które znaczenia i roli przemysłu naftowego nie doceniały. Bilans ogólny był jednak dodatni, tylko że zyski znalazły się nie w naszej kieszeni, a powędrowały do Wiednia, albo uległy zmarnowaniu.

Ówczesna rafineryjna polityka naftowa i liczne już w okresie naszej niepodległości popełniane błędy nie mogły niestety pozostać bez ujemnych następstw i temu właśnie przypisać należy, że budowę naszego kopalnictwa naftowego na trwałych podstawach zaczynać musimy omal że od początku i że p. Komisarz Brzozowski zmuszony był do wygłoszenia swego znamiennego przemówienia.

Jeśli więc pragniemy doprowadzić do podniesienia produkcji i ożywienia wiertnictwa, oraz do wytworzenia licznych i silnych ośrodków naftowych na całem naszem Podkarpaciu, to osiągnięcie tego celu staje

się niemożliwe bez równoczesnego utworzenia Państwowego Funduszu Wiertniczego, celem zastąpienia utraconych źródeł kredytowych, które ongiś dla przedsiębiorstw kopalnianych stały otworem. Inaczej nieuchronnie czeka nas dalszy upadek kopalnictwa naftowego i obniżenie się produkcji w bardzo niedługim czasie do poziomu niewystarczającego na pokrycie własnego zapotrzebowania, *zwłaszcza w benzynie, której nadmiaru i dziś nie mamy.* Musiałoby się to stać dlatego, ponieważ kopalnictwo naftowe, jak każda zresztą inna gałąź przemysłu, bez kredytu istnieć i rozwijać się nie może. Z tego trzeba sobie odrazu zdać sprawę i wybrać albo konsekwentne popieranie rozwoju przedsiębiorstw kopalnianych i wówczas należy zorganizować dla nich kredyty, albo też zdecydować się na likwidację rodzimego stanu posiadania w nafcie.

Wyobrażam sobie, że Państwowy Fundusz Wiertniczy miałby powstać narazie przynajmniej w sumie 3,000.000 złotych, przez wstawienie tej sumy do najbliższego budżetu Ministerstwa Przemysłu i Handlu i przeznaczenie jej w całości na kredyty inwestycyjne dla przedsiębiorstw kopalnianych.

Ponieważ sprawa podniesienia produkcji surowca jest piekącą, fundusz wiertniczy miałby być użyty na kredyty dla tych przedsiębiorstw, które znajdują się najbliżej produkcji, a więc na wznowienie wierceń na kopalniach produktywnych, zaniechanych w okresie hiperprodukcji i złej konjunktury, na rekonstrukcję względnie na odbudowę, odczyszczanie i ewentualnie pogłębianie starych, dawniej odwierconych produktywnych szybów, oraz na dowiercenie szybów, których wiercenia dla braku kapitału wstrzymano.

Takich kopalń i szybów nadających się do uruchomienia i rokujących jak najlepsze widoki jest bardzo wiele i przez podjęcie na nich robót wiertniczych, względnie eksploatacyjnych można w krótkim bardzo czasie, bo w okresie zaledwie kilku miesięcy, dojść do wydatnego podniesienia produkcji, zaś same te kopalnie uchronić od zmarnowania i zamienić je w rentowne i dobrze prosperujące przedsiębiorstwa.

Dziś przedsiębiorstwa te, nierzadko dla braku choćby niewielkiej pomocy kredytowej, powoli giną, a w najlepszym razie wegetują, nawet wówczas kiedy mają wszelkie warunki zdrowego rozwoju.

Trudno to zrozumieć, ale przecież tak jest, że w odniesieniu do kopalnictwa naftowego nie było oddawna i niema żadnej polityki kredytowej. Często napotykamy na takie zjawiska, że przedsiębiorstwa kopalniane, mimo posiadania nawet poważnego majątku w urządzeniach i własnej produkcji w uzyskaniu kredytów napotykają na nieprzezwyciężone trudności, a jeśli je tu i ówdzie dostają w skromnych rozmiarach, to jedynie dzięki osobistym stosunkom i niesłychanej zapobiegliwości swych kierowników. Pochłania to mnóstwo czasu, a zresztą kredyty te są niesłychanie krótkoterminowe, że często dają się dobrze we znaki uwikłanemu w nie przedsiębiorstwu.

Nie wszystkie jednak przedsiębiorstwa są w tej sytuacji i nie wszystkie rozporządzają potrzebnemi stosunkami, są słabsze lub dopiero organizujące się i takim należy też dopomóc, zwłaszcza jeśli mozolnie się do odbudowy i uruchomienia dawniejszych kopalń.

Aczkolwiek przypuszczam, że zadania jakie miałby przed sobą Państwowy Fundusz Wiertniczy do spełnienia w zasadzie wyrażałyby się w dążeniu do ożywienia wiertnictwa w szerokim zakresie, to mimo to występuję narazie celowo z projektem ograniczającym się do popierania przedsiębiorstw typu przeze mnie nakreślonego, ponieważ uważam, że w ten sposób znajdziemy się o wiele prędzej w pobliżu zamierzonego celu, jakim jest podniesienie produkcji surowca. Jeślibyśmy bowiem akcję tę skierowali przedewszystkiem w kierunku finansowania wierceń pionierskich, podejmowanych na terenach jeszcze nieodkrytych, to na pozytywne wyniki trzebaby oczekiwać około pięciu lat, a na tak długie oczekiwania, zdaniem mojem, w dzisiejszej sytuacji, pozwolić sobie nie możemy.

Niemniej jednak w mojem pojęciu akcję taką należałoby również podjąć, jeśli już nie równocześnie, to przynajmniej conajrychlej, gdyż mając na względzie rozwój naszego przemysłu naftowego nie możemy się ograniczać wyłącznie do eksploatacji terenów już znanych i kopalń na nich założonych.

Zadania tego nie spełni S. A. „Pionier“ ze względu na swój niezbyt szczęśliwy charakter i z tej strony zdaniem mojem nie należy oczekiwać popierania wierceń prywatnych, chociaż na dobrą sprawę leży to również w interesie akcjonarjuszy tej spółki.

Wprawdzie S. A. „Pionier“ wystąpiła z gotowością popierania wierceń poszukiwawczych, podejmowanych przez przedsiębiorstwa prywatne, jednakże w tym kierunku nic pozytywnego nie zdziałano. Aczkolwiek bowiem należy powitać z żywem zadowoleniem, jako wielce dodatni objaw, objęcie przez tę spółkę w kapitale zakładowym Banku Naftowego sumy 200.000 zł., z warunkiem udzielenia w tej wysokości pionierskich kredytów, to jednak nie można tej formy uważać za właściwą dla popierania wierceń pionierskich, ponieważ jest zupełnie zrozumiałe, że przy swoim szczupłym kapitale zakładowym i w początku swej działalności, przy braku nagromadzonych rezerw, Bank Naftowy z własnego kapitału bez odpowiedniego silnego zabezpieczenia, na własne ryzyko, takich kredytów udzielać nie może. Natomiast wiercenia poszukiwawcze wymagają kredytów na specjalnych warunkach, połączonych z poważnem ryzykiem. Wówczas jeno możnaby krok ten uważać za gotowość popierania pionierstwa przedsiębiorstw prywatnych, o ile S. A. „Pionier“ przyjęłaby za udzielone przez Bank Naftowy kredyty, finansową odpowiedzialność w tym samym stopniu w jakim ją sama przy podejmowaniu własnych wierceń pionierskich ponosi. W umowie z Bankiem Naftowym podobno jest przewidziana tego rodzaju gwarancja, jednak o ile wiem, w praktyce tak się nie dzieje.

Z utworzenia Państwowego Funduszu Wiertniczego wielką korzyść odniosłaby Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych „Polmin“, która odczuwa wielki brak surowca, a na ropę bruttową stale liczyć nie może, zwłaszcza, że i to anormalne źródło powoli się wyczerpuje. Całą bowiem produkcję z szybów, odwierconych przy pomocy Państwowego Funduszu Wiertniczego, możnaby zastrzec „Polminowi“. Dziś „Polmin“ skazany jest na prowadzenie wierceń w całości na rachunek własny, a ponieważ w dochodach swych na ten cel pokrycia nie ma, więc też skazany jest albo na zaniechanie wierceń i na wegetację, albo też na zasilenie swoich środków z budżetu państwowego. Natomiast z utworzenia Państwowego Funduszu Wiertniczego korzyść będzie o wiele poważniejsza, gdyż wówczas kapitał przeznaczony przez Państwo na cele wiertnicze, przez współdziałanie z kapitałem prywatnym, znacznie się powiększy, w następstwie czego wiercenia będą prowadzone w znacznie szerszym zakresie, o wiele przytem oszczędniej i pewniej, a wreszcie „Polmin“ zyska podstawy, których mu dzisiaj brak, lub conajmniej wydatnie je wzmocni, bez potrzeby obciążania Państwa inwestycjami na własny rachunek, gdyż kredyty na ten cel udzielane byłyby zwrotne.

W interesie kopalnictwa naftowego byłoby bardzo pożądane, ażeby kredyty z P. F. W. były udzielane przez Bank Naftowy, natomiast mógłby on być postawiony do dyspozycji w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Bank Naftowy prowadziłby administrację tego funduszu ściśle na podstawie uchwał Komitetu, specjalnie powołanego do udzielania kredytów poszczególnym przedsiębiorstwom, do którego weszliby przedstawiciele władz górniczych, Związku Polskich Przemysłowców Naftowych i Banku Naftowego.

Kredyty z Funduszu Wiertniczego byłyby udzielane w odpowiednio ustalonym procentowym stosunku do kapitału własnego bądź już w kopalnię inwestowanego, bądź też na inwestycję przeznaczonego. Przypuszczam, że należałoby stosunek ten ustalić w wysokości od 30 do 50% preliminowanych kosztów. Warunki na jakich kredyt ten miałby być udzielany byłyby specjalnie opracowane. (Swego czasu w odpowiedzi na ankietę Banku Gosp. Kraj. opracowałem projekt kredytów dla kopalnictwa naftowego w tym Banku, który zamierzam opublikować, sądzę, że po wprowadzeniu pewnych modyfikacyj w dostosowaniu do charakteru kredytu, mógłby on służyć za podstawę, a także należałoby wziąć pod rozwagę projekt kredytów opracowany przez dra E. Kaletę, w którym jest mowa o naftowych listach zastawnych). Kredyt miałby być udzielany na niewielki procent i zwracany w ratach dostosowanych do wysokości produkcji, w razie zaś uzyskania przy jego pomocy obfitej produkcji i wydatnego podniesienia się wartości kopalni, możnaby przewidzieć nietylko zwrot udzielonego kredytu, ale też specjalną wpłatę, płatną z dochodów i przeznaczoną na zasilenie tego funduszu. Możnaby też zastrzec sobie zamianę kredytu na udział, lecz taka możliwość, zdaniem mojem, winnaby

być już zgóry, przy udzielaniu kredytu, przewidziana, ze względu na konieczne ustalenie wzajemnych wartości.

Przewidując pewne wpłaty na fundusz wiertniczy z dochodów, należałoby też przewidzieć, w pewnych usprawiedliwionych warunkach, możliwość strat. Naprzykład przy wierceniach pionierskich zwrot kredytów zasadniczo powinienby być uzależniony od uzyskania produkcji. W razie całkowitego lub częściowego niepowodzenia udzielony kredyt miałby ulec skreśleniu w całości lub w części w uzależnieniu od wysokości produkcji i jej obciążenia.

A teraz zkolei wypada się zastanowić skądby miały się znaleść środki na utworzenie Państwowego Funduszu Wiertniczego.

Słusznie zauważa w swej broszurce dr. Kaleta, że na ten cel należałoby przeznaczyć 20% podatek rentowy, pobierany od udziałów brutto.

Jeśli za podstawę do obliczenia wysokości wpływów z tego źródła przyjmiemy 5000 wagonów ropy miesięcznie, to przy średniem obciążeniu 10% brutto, z uwzględnieniem produkcji gazów, uzyskamy około 120 wagonów miesięcznie, wartości, po cenie tylko 200 dol. am. za wagon, ponad 200.000 zł. miesięcznie, czyli ponad 2,400.000 rocznie. Cyfra ta napewno jest wyższa.

Skoro podwyższa się cenę produktów dla pokrycia deficytów wielkich koncernów zagranicznych, to możnaby też podnieść bardzo nieznacznie cenę tych produktów specjalnie w celu zasilenia funduszu wiertniczego. Niewątpliwie nieznaczna podwyżka ceny z przeznaczeniem jej w całości na cele produktywne i ze względu na oczekiwane stąd korzyści gospodarcze, spotkałaby się w naszem społeczeństwie z pełnem zrozumieniem, zwłaszcza, że rozchodzi się tu o zapewnienie sobie artykułu pierwszej potrzeby.

Postulat utworzenia P. F. W. będzie przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia Rady Związku Polskich Przemysłowców Naftowych, który z tym postulatem zamierza wystąpić w memorjale do p. Ministra Przemysłu i Handlu. Krok ten należy powitać z żywem zadowoleniem i należy przypuszczać, że p. Minister Przemysłu i Handlu do tego postulatu odniesie się z całą życzliwością i doprowadzi w krótkim czasie do jego realizacji, której z wielką niecierpliwością oczekują liczne przedsiębiorstwa kopalniane. *Józef Szlemiński.*

Gazociąg Daszawa-Lwów.

Ukończenie budowy gazociągu Daszawa - Stryj - Lwów ma duże znaczenie dla naszej połaci kraju. Poważne to przedsięwzięcie gruntuje wśród sfer gospodarczych, a zresztą i w całem społeczeństwie, wiarę w trwałość daszawskich złóż gazowych, ożywi inicjatywę do tworzenia zakładów

przemysłowych na linji Stryj - Lwów, w pobliżu taniego i dogodnego środka opałowego, jakim jest gaz ziemny. Dotychczas tej wiary nie było, a kopalnie daszawskie traktowano powszechnie jako źródło energji, zdolne zaspokoić jedynie lokalne potrzeby Stryja i pobliskiego Zagłębia Naftowego borysławskiego.

Także w samym Lwowie nastąpić musi znaczne ożywienie w istniejących już w zakładach przemysłowych, gdzie węgiel kamienny zastąpiony zostanie gazem ziemnym. Wślad za tem powstaną i tutaj nowe zakłady. Cegielnie, wapienniki, młyny, rafinerje nafty, rektyfikacje spirytusu, huty szklane i wszelkie średnie i drobne zakłady fabryczne i warsztaty, będą mogły zekonomizować i rozszerzyć swoją działalność. Gaz ziemny znajdzie zastosowanie również jako opał w elektrowni miejskiej oraz wyruguje węgiel z fabrykacji gazu świetlnego w miejskiej gazowni. Gaz ziemny bowiem jest tańszy od gazu świetlnego produkowanego z węgla; tem samem rozszerzyć się musi zapotrzebowanie na opał gazowy w domach prywatnych.

Jeżeli uwzględnić, że wybudowanie gazociągu zwolni pewną ilość węgla, konsumowanego przez tutejsze zakłady przemysłowe, w następstwie czego węgiel ten wobec sprzyjającej konjunktury eksportowej może być wywieziony zagranicę, to odbije się to pewnym plusem na odpowiedniej pozycji naszego bilansu handlowego. Ma to, oczywiście, niewielkie znaczenie narazie; ale jeżeli liczyć się będziemy z dalszą, planową rozbudową gazociągów, i postępującą wślad za tem industrjalizacją naszej prowincji — to zaoszczędzone w konsumcji wewnętrznej ilości węgla poważnie wzrosną i mogą znacznie poprawić cyfry naszego eksportu.

Budowa gazociągu, przeprowadzona w trudnym czasie ciasnoty gotówkowej w Polsce, a nawet depresji wywołanej ogólną sytuacją gospodarczą Europy, bez żadnej pomocy obcego kapitału, jest dowodem, że w pewnych gałęziach przemysłu możemy o własnych siłach dźwigać się z niedoli ekonomicznej i otwierać nowe horyzonty dla polskiego kapitału i polskiej pracy. Trzeba jeno realnych podstaw do pracy i trzeba mieć dużo zapału i wiary we własne siły.

Nie dadzą się dziś w pełni przewidzieć doniosłe skutki pracy dopiero rozpoczętej. Nie wiemy, jakie bogactwa naturalne drzemią w Zagłębiu Daszawskiem i w jego bliższej i dalszej okolicy; nie możemy przewidzieć, gdzie i jakie przemysły znajdą sobie miejsce na tym szlaku, który niegdyś był „czarnym szlakiem“ tatarskich najazdów, a dziś staje się gościńcem ludzkiej pracy i zapobiegliwości. To jedno możemy powiedzieć, że trudny początek został zrobiony, że wysiłki nasze nie poszły na marne i że chwała polskiego imienia na reducie Czerwieńskich grodów została pomnożona.

Dr. Bronisław Wojciechowski

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rada nowozawiązanego Związku Polskich Przemysłowców składa się z następujących osób: Prezes inż. Władysław Dunka de Sajo, Wiceprezes inż. Roman Machnicki, Sekretarz dyr. Józef Szlemiński. Członkowie: pp. Dr. Jerzy Apfel, Meilech Backenroth, inż. Jan Brzozowski, inż. Kazimierz Broniowski, senator Władysław Długosz, Dr. Stanisław Gottlieb, Dr. Szymon Herschdörfer, Samuel Helfer, Michał Herz, Dr. Edmund Kaleta, inż. Rudolf Kielesiński, inż. Stanisław Libelt, Mieczysław Longchamps, Dr. Marjan Rosenberg, Joachim Schiffer, Leopold Unikiel, Jakób Weiss, Juljan Winiarz, Dr. Bronisław Wojciechowski.

Powyższy skład Rady Związku został wybrany przez Kostytuujące Walne Zgromadzenie odbyte dnia 4. września b. r. w Drohobyczu.

Natomiast na posiedzeniu Rady Związku, odbytem dnia 12. września b. r. zostali kooptowani do Rady Związku następujący pp. inż. Paweł Leniecki, Stanisław Lewandowski, Henryk Mikuli, Jakób Horszowski, Szymon Stern, Samuel Teicher, Józef Rothenberg i Tadeusz Winiarz.

Obsadzenie dalszych dwu miejsc nastąpi najprawdopodobniej na najbliższem posiedzeniu Rady Związku.

Licząc się z coraz to większym dopływem nowych członków, skład Rady Związku najprawdopodobniej zostanie powiększony na najbliższem Walnem Zgromadzeniu, celem umożliwienia przyjęcia w niej udziału.

Posiedzenie Rady Związku Polskich Przemysłowców Naftowych odbędzie się we Lwowie, w biurze inż. Władysława Dunki de Sajo, ul. Akademicka 5., dnia 10. października b. r. o godzinie 17-tej. Przedmiotem obrad będą ważne sprawy organizacyjne, a mianowicie ustalenie programu najbliższych prac Związku, dalsze prowadzenie wydawnictwa naszego czasopisma, ustalenie wysokości wkładek członkowskich i zatwierdzenie budżetu na rok bieżący. Ponieważ na ostatniem posiedzeniu Rady nie donano wyboru dwu Wiceprezesów i 4-ch członków Zarządu Rady, zatem wybory te będą przeprowadzone na tem posiedzeniu. Wreszcie na tem posiedzeniu będzie przedłożony Radzie do aprobaty memorjał do Rządu, oraz dokonany zostanie wybór Delegacji do Pana Ministra Przemysłu i Handlu i do Pana Dyrektora Departamentu Górniczo-Hutniczego M. P. i H. Rada przeprowadzi też kooptację dalszych członków Rady.

O zawiązaniu nowej organizacji Prezydjum Rady Związku Polskich Przemysłowców Naftowych zawiadomiło osobnemi pismami Pana Ministra Przemysłu i Handlu, Pana Dyrektora Departamentu Górniczo-Hutniczego M. P. i H.. oraz Wydział Nafty Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Pisma z zawiadomieniem o zawiązaniu organizacji wysłano też do innych publicznych instytucyj gospodarczych.

Zgłoszenia przystąpienia do nowej organizacji zawiązanej pod nazwą „Związku Polskich Przemysłowców Naftowych“ na podstawie statutu zatwierdzonego przez Województwo Lwowskie reskryptem z dnia 17. VIII. 1929 r. L. 213/Stow. należy nadsyłać pod adresem Związku, Lwów ul. Leona Sapiehy 3., przyczem podaje się do wiadomości, że przez należenie do spółdzielni o tej samej nazwie, która wkrótce zostanie zmieniona na inną, nie zostaje się członkiem nowozawiązanego Związku Polskich Przemysłowców Naftowych i przystąpienie do niego należy osobno zgłosić.

Równocześnie ze zgłoszeniem przystąpienia należy przekazać na rachunek Związku Polskich Przemysłowców Naftowych do Banku Naftowego we Lwowie, ul. Leona Sapiehy 3, ewentualnie przez P. K. O, na konto tego Banku Nr. 146.203 tytułem wpisowego zł 10·—

Sprawa parafiny jest obecnie przedmiotem licznych dyskusyj na posiedzeniach Syndykatu naftowego. Jak wiadomo, wysoka cena, jaką kartel uzyskiwał na rynkach zagranicznych usprawiedliwiałaby conajmniej 50% podwyżkę ceny ropy borysławskiej. Cena obecna 2 dol. am. nietylko nie odpowiada rzeczywistej wartości ropy borysławskiej, lecz też nie pokrywa kosztów eksploatacji szybów o mniejszej produkcji, które z tego powodu się zastanawia z wielkim uszczerbkiem dla całości przemysłu, zwłaszcza rafineryjnego, który cierpi na chroniczny brak surowca.

Rok temu cena naszej parafiny na rynkach zagranicznych dochodziła do 14 dol. am. za 100 kg., obecnie na skutek konkurencji parafiny amerykańskiej, mimo prowizorycznego porozumienia, jakie kartel polski miał z poolem szkockim (angielsko-holenderski przemysł naftowy) cena spadła do 8 dol.

Porozumienie polskiego kartelu ze Szkotami, w wyniku paromiesięcznych rokowań, miało być w zeszłym miesiącu ujęte w formę definitywną. Umowę tymczasem niemal w ostatniej chwili Szkoci z pominięciem kartelu polskiego zawarli z amerykańskim Standardem, równocześnie odmawiając podpisania umowy z kartelem polskim, co wywołało zrozumiałe rozgoryczenie w sferach kartelu polskiego, reprezentującego ponad 10% produkcji całego świata.

W ostatnich dniach września kartel polski otrzymał ze strony amerykańskiego Standardu i Szkotów w tej sprawie zaproszenie do Londynu, na którą, jak nam wiadomo, z ramienia Syndykatu wyjechała delegacja pod przewodnictwem dyrektora polskiego oddziału tego Standardu inż. Skibińskiego.

Tegoroczny Zjazd Naftowy odbędzie się w Drohobyczu w dniach 11, 12 i 13 października b. r. z następującym porządkiem obrad:

Piątek, 11. października 1929 (sala ratuszowa w Drohobyczu) godz. 15-ta: Otwarcie Zjazdu przez prof. inż. Z. Bielskiego. Wybór Prezydjum. Przemówienia powitalne. Godz. 16—18: Referaty dla wszystkich uczestników Zjazdu. Sobota, 12. października 1929 (sala ratuszowa w Drohobyczu),

godz. 9—12 i 16—19: Referaty w Komisjach: 1) wiertniczo-geologicznej, 2) rafineryjnej. Godz. 21: Bankiet w salach Sokoła w Drohobyczu, Niedziela, 13 października 1929 (sala ratuszowa w Drohobyczu), godz. 10—12: 1) Sekcja wiertniczo-geologiczna: Referaty. 2) Sekcja rafineryjna: Zwiedzanie rafineryj. Godz. 12·30: Posiedzenie plenarne obu Sekcyj i uchwalenie rezolucyj. Godz. 15: Wyjazd do Borysławia. Pokaz urządzeń szybowych i narzędzi. Godz. 20: Przyjęcie uczestników Zjazdu w Borysławiu przez Izbę Pracodawców w przemyśle naftowym. Piątek, 11 października 1929: Prof. Inż. Z. Bielski: „Ujednostajnienie metod zbierania obserwacji w czasie wiercenia“. Inż. W. J. Piotrowski: „Kierunek rozwoju przemysłu twórczo-ropnego“. Dr. K. Tołwiński: „Perspektywy ekspansji wiertniczej w Polsce“. Sobota i niedziela, 12 i 13 października 1929: Sekcja wiertniczo-geologiczna. 1. Inż. Binder: „Zastosowanie pomp próżniowych“. 2. Inż. M. Gawliński: „O graficznych sposobach kontroli wydatku szybów ropnych“. 3. Inż. Wł. Klimkiewicz: „Odbudowa ciśnienia złoża“. 4. Inż. Wł. Kołodziej: „O racjonalną metodę mierzenia gazu ziemnego“. 5. Inż. M. Krygowski: „Koszty wiercenia szybu i każdoczesny ich przegląd“. 6. Inż. W. Skoczyński: „Projekt normalizacji połączeń“. 7. Inż. M. Tokarzewski: „Ekonomja pracy świdra“. 8. Dr. St. Weigner: „Organizacja służby geologicznej w przemyśle naftowym“. 9. Inż. J. Wojnar: „O normalny typ żurawia linowo-żerdziowego“. 10. Cz. Załuski: „Organizacja spółki naftowej“. 11. Inż. J. J. Zieliński: „Wyniki wierceń w południowej Mraźnicy“. Sekcja rafineryjna: 1. Prof. Dr. St. Pilat: „Uwodarnianie produktów naftowych. 2. Dr. J. Hausman: (Temat będzie podany w dniu odczytu). 9. Dr. J. Kozicki: „Wytwórczość i zapotrzebowanie benzyny w latach najbliższych“. 4. Dr. A. Szajna: „Krakowanie na przykładzie oktanu i hexadex“. 5. Inż. Ar. Ulmann: „Najważniejsze systemy krakowania i ich praktyczne wyniki“. 6. Dr. J. Winkler: „Krakowanie frakcyj propano-butanowych“. 7. Dr. W. Jakóbowicz: „Rafinacja benzyn krakowych“. 8. Inż. D. Wandycz: „Benzyny krakowe jako produkt uboczny przy destylacji produktów ropnych“. 9. Inż. L. Kazubski: „Stan przemysłu naftowego, a interesy Państwa w przyszłości“.

CENY ROPY BRUTTOWEJ

Na podstawie art. 3. ustawy z dnia 1. maja 1923 r. Dz. U. Rzp. P. Nr. 55. poz. 387, Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych, odnośnie do ropy bruttowej, wyprodukowanej w miesiącu **kwietniu, maju, czerwcu, lipcu i sierpniu b. r.** postanowiła wykonać prawo zakupu następujących marek tejże ropy:

Borysław
Bitków, (loco Dąbrowa)
Bitków, (Fr. Pol. Tow. Górn.) (lipiec, sierpień nieczyn.)
Grabownica-Humniska
Harklowa
Iwonicz
Klimkówka
Krosno wolna od parafiny
Krosno parafinowa
Krościenko parafinowa
Krościenko, wolna od parafiny
Kryg zielona
Libusza
Lipinki
Majdan-Rosulna
Opaka
Pasieczna
Potok
Równe Rogi wolna od parafiny
Równe Rogi parafinowa
Rypne loco Broszniów (lipiec, sierpień, nieczynne
Schodnica
Strzelbice
Urycz-Pereprostyna
Wańkowa (lipiec, sierp. nieczyn.)
Węglówka
Wierzchnia Mraźnica (lipiec, sierpień nieczynne)
Wulka
Zmiennica Turzepole

Innych gatunków ropy powyżej niewymienionych Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych nie zakupuje.

Ponadto podaje Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych do wiadomości, iż zgodnie z art. 2-gim powyżej wymienionej ustawy, ustalone zostały przeciętne ceny targowe z miesiąca **kwietnia, maja, czerwca, lipca i sierpnia b. r.,** za 1 wagon à 10.000 kg loco zbiorniki Towarzystw magazynowo-tłoczniowych, względnie loco cysterna na stacji nadawczej dla ropy marki:

MARKI	kwiecień 1929 r.	maj 1929 r.	czerwiec 1929 r.	lipiec 1929 r.	sierpień 1929 r.
Borysław	1.795	1.800	1.800	1.800	1.800
Bitków (loco zbiorniki „Dąbrowa") .	2.630	2.650	2.650	2.650	2.650
Bitków (loco zb. Comp. Franco-Polon.)	2.367	2.385	2.385	2.385	2.385
Grabownica-Humniska	2.333	2.340	2.340	2.340	2.340
Harklowa	2.100	2.106	2.106	2.106	2.106
Hołowiecko	1.795	1.800	1.800	1.800	1.800
Iwonicz	1.975	1.980	1.980	1.980	1.980
Klęczany	3.052	3.060	3.060	3.060	3.060

MARKI	kwiecień 1929 r.	maj 1929 r.	czerwiec 1929 r.	lipiec 1929 r.	sierpień 1929 r.
Klimkówka	1.975	1.980	1.980	1.980	1.980
Kosmacz	1.795	1.800	1.800	1.800	1.800
Krosno wolna od parafiny	1.921	1.926	1.926	1.926	1.926
Krosno parafinowa	1.705	1.710	1.710	1.710	1.710
Krościenko wolna od parafiny . .	1.921	1.926	1.926	1.926	1.926
Krościenko parafinowa	1.705	1.710	1.710	1.710	1.710
Kryg zielona	1.885	1.890	1.890	1.890	1.890
Kryg czarna	1.526	1.530	1.530	1.530	1.530
Libusza	1.795	1.800	1.800	1.800	1.800
Lipinki	1.795	1.800	1.800	1.800	1.800
Łodyna	1.795	1.800	1.800	1.800	1.800
Majdan-Rosulna	2.118	2.124	2.124	2.124	2.124
Opaka	1 795	1.800	1.800	1.800	1.800
Orów	1.795	1.800	1.800	1.800	1.800
Pasieczna	2.630	2.650	2.650	2.650	2.650
Paszowa	1.705	1.710	1.710	1.710	1.710
Popiele	1.795	1.800	1.800	1.800	1 800
Potok	2.333	2.340	2.340	2.340	2.340
Rajskie	1.795	1.800	1.800	1.800	1.800
Ropienka ad Dukla	1.705	1.710	1.710	1.710	1.710
Ropienka dolna	1.849	1.854	1.854	1.854	1.854
Równe-Rogi wolna od parafiny . .	1.831	1.836	1.836	1.836	1.836
Równe-Rogi parafinowa	1.705	1.710	1.710	1.710	1.710
Rymanów	1.669	1.674	1.674	1.674	1.674
Rypne loco Broszniów	1.885	1.890	1.890	1.890	1.890
Schodnica	2.423	2.430	2.430	2.430	2.430
Słoboda Rungurska	1.795	1.800	1.800	1.800	1.800
Stara Wieś	3.411	3.420	3.420	3.420	3.420
Strzelbice	1.795	1.800	1.800	1.800	1.800
Szymbark	1.831	1.836	1.836	1.836	1.836
Urycz-Pereprostyna	2.064	2.070	2.070	2.070	2.070
Wańkowa	1.795	1.800	1.800	1.800	1.800
Węglówka	1.795	1.800	1.800	1.800	1.800
Wierzchnia Mraźnica	1.795	1.800	1.800	1.800	1.800
Wulka	1.795	1.800	1.800	1.800	1.800
Zagórz	1.831	1.836	1 836	1.836	1.836
Zmiennica-Turzepole	1.795	1.800	1.800	1.800	1.800

ZWIĄZEK POLSKICH PRZEMYSŁOWCÓW NAFTOWYCH

SPÓŁDZIELNIA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

LWÓW, UL. L. SAPIEHY 3. TEL. 32-36

poleca następujące wydawnictwa:

Czasopismo „NAFTA" (miesięcznik) organ Związku Polskich Przemysłowców Naftowych we Lwowie. Prenumerata roczna 6 zł. Cena zeszytu 50 gr. Członkowie Związku Polskich Przemysłowców Naftowych otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Skorowidz polskiego przem. naftow. za r. 1919	cena	zł	6·—
„ „ „ „ „ r. 1920	„	„	6·—
„ „ „ „ „ r. 1921	„	„	6·—
„ „ „ „ „ r. 1922	„	„	6·—
„ „ „ „ „ r. 1923	„	„	6·—
„ „ „ „ „ r. 1924	„	„	6·—
„ „ „ „ „ r. 1925	„	„	10·—
„ „ „ „ „ r. 1926	„	„	10·—
Mapa poglądowa państwowych terenów naftowych w podziałce 1 : 1,200.000	„	„	1·—
59 map szczegółowych 1:20.000, wzgl. 1:25.000 państwowych terenów naftowych, wyszczególnionych na mapie poglądowej, cena za sztukę	„	„	10·—
Stefan Korytko: Mapa poglądowa światowego przem. naftowego	„	„	5·—
Dr. Stanisław Zuber: Zur geologischen Praxis in der Erdölindustrie	„	„	6·—

Prócz tego posiadamy do nabycia mapy katastralne gmin: Libusza, Lipinki, Kryg, Kobylanka i Dominikowice w gorlickiem, sporządzone przez Archiwum map w Krakowie.

Z drukarni Ludowego Spółdzielczego Towarzystwa Wydawniczego, Lwów, L. Sapiehy 77